Folia Historiae Artium
Seria Nowa, t. 21: 2023 / PL ISSN 0071-6723

PIOTR PAJOR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Instytut Historii Sztuki i Kultury

TRIUMF JAGIEŁŁY, TRIUMF KONSTANTYNA, TRIUMF KRZYŻA

UWAGI O OFIAROWANIU RELIKWIARZA BRODNICKIEGO KOLEGIACIE W SANDOMIERZU

W skarbcu dzisiejszej katedry, a dawniej kolegiaty w Sandomierzu zachował się wykonany ze złoconego srebra krzyż, dziś prezentowany w tamtejszym Muzeum Diecezjalnym. Jest to dzieło pokaźnych rozmiarów – mierzy przeszło 86 cm wysokości, rozpiętość jego ramion sięga 44 cm[1] – a także niezwykle bogate, zdobione przy użyciu nie tylko najróżniejszych technik obróbki kruszcu, ale też emalii, drogich kamieni i korali [il. 1–2]. Krzyż jest w istocie relikwiarzem – w przymocowanej do skrzyżowania ramion puszce o krzyżowym przezroczu przechowywana jest bowiem relikwia Prawdziwego Krzyża. W obecnym kształcie jest to dzieło dwufazowe – puszka oraz stopa zostały dodane wtórnie do zasadniczej części krzyża, która jednak już przed tym zabiegiem pełniła funkcję relikwiarza. Pierwotne repozytorium, mające postać zagłębienia o kształcie krzyża z treflowymi zakończeniami ramion, widoczne jest po zdemontowaniu wtórnej puszki [il. 3].

Od czasu badań Adama Bochnaka i Juliana Pagaczewskiego powszechnie przyjmuje się, że przechowywany w Sandomierzu zabytek, choć znalazł się w Małopolsce jeszcze w średniowieczu, jest tożsamy z dziełem ufundowanym dla kościoła parafialnego w Brodnicy przez jego proboszcza, Mikołaja Wolweliniego, *nota bene* z pochodzenia sandomierzanina[2]. Oznacza to, że krzyż powstał przed 12 marca 1343 roku, kiedy rada miejska Brodnicy potwierdziła dar proboszcza[3]. Co do artystycznej genezy krzyża formułowano rozbieżne tezy – jakkolwiek jego związek ze złotnictwem Górnej Nadrenii nie budzi wątpliwości, jedni badacze uważali relikwiarz za wyrób pruski, powstały w wyniku oddziaływania tego dalekiego

[1] Za U. Stępień, *Krzyż relikwiarzowy*, [w:] *Na znak świetnego zwycięstwa. W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem*, Kraków 2010 [katalog wystawy], t. 2: *Noty katalogowe*, red. D. Nowacki [et al.], Kraków 2010, s. 149.

[2] Zob. zwłaszcza A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Relikwiarz Krzyża świętego w katedrze sandomierskiej*, „Prace Komisji Historii Sztuki", 7, 1937, s. 9–12; K. Szczepkowska-Naliwajek, *Złotnictwo gotyckie Pomorza Gdańskiego, Ziemi Chełmińskiej i Warmii*, Wrocław [et al.] 1987, s. 94–95, 246–247; U. Stępień, *Krzyż relikwiarzowy*, s. 149–155 (jak w przyp. 1); G. Regulska, *Brodnicki relikwiarz Drzewa Krzyża Św. i inne XIV-wieczne relikwiarze pruskie*, „Biuletyn Historii Sztuki", 74, 2012, nr 3/4, s. 483–500; eadem, *Gotyckie złotnictwo w Polsce*, t. 1: *Katalog zabytków*, Warszawa 2015 (= Dzieje Sztuki Polskiej, 2, cz. 4), s. 142–144.

[3] Trzeba tu zaznaczyć, że w literaturze spotkać można pogląd, że relikwię i relikwiarz ofiarowały dwie różne osoby – zob. zwłaszcza U. Stępień, *Krzyż relikwiarzowy*, s. 149 (jak w przyp. 1): „Zapewne tożsamy z krzyżem, który legował kościołowi w Brodnicy proboszcz Mikołaj Wolwelini (zm. przed III 1343) dla przechowywanej w tamtejszej świątyni relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Relikwię darował kościołowi w Brodnicy jego fundator (budowę rozpoczęto w 1285) i ówczesny proboszcz Mikołaj z Sandomierza"; opinię tę trzeba jednak uznać za nieporozumienie – proboszcz Mikołaj w związku z omawianymi relikwiami pojawia się w dwóch dokumentach z roku 1343 – dyplomie rady miejskiej Brodnicy zatwierdzającym podarowanie relikwiarza i innych precjozów tamtejszemu kościołowi oraz dokumencie wielkiego mistrza krzyżackiego Ludolfa Königa cedującym na brodnicką radę patronat nad farą (*Preußisches Urkundenbuch*, t. 3, cz. 2: *1342–1345*, wyd. H. Koeppen, Marburg 1958, nr 542, s. 413–414 i nr 619, s. 507); to ostatnie źródło informuje też, że kościół był wówczas w budowie. W pierwszym z dokumentów Mikołaj występuje pod nazwiskiem, zaś w drugim z przydomkiem „de Sandomiria", nie ulega jednak wątpliwości, że chodzi o tę samą osobę.

1. Relikwiarz Prawdziwego Krzyża z Brodnicy, awers. Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu. Fot. Anna Stankiewicz, Zamek Królewski na Wawelu

2. Relikwiarz Prawdziwego Krzyża z Brodnicy, rewers. Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu. Fot. Anna Stankiewicz, Zamek Królewski na Wawelu

3. Relikwiarz Prawdziwego Krzyża z Brodnicy, awers po zdemontowaniu wtórnego repozytorium na relikwie. Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu. Fot. Anna Stankiewicz, Zamek Królewski na Wawelu

4. Relikwiarz Prawdziwego Krzyża z Brodnicy. Herby Orzeł Biały i Pogoń oraz Władysława Jagiełły zdobiące stopę. Fot. Anna Stankiewicz, Zamek Królewski na Wawelu

ośrodka, inni zaś za import[4]. Problem ten pozostaje zresztą na marginesie rozważań prezentowanych w niniejszej pracy; jej celem jest bowiem próba pogłębionej analizy zagadnienia, które w toku dotychczasowych badań nie zostało chyba jeszcze zadowalająco wyzyskane – mianowicie okoliczności i treści, jakie wiązały się z samym faktem znalezienia się brodnickiego relikwiarza w Sandomierzu.

Historia krzyża wydaje się stosunkowo dobrze uchwytna. W roku 1343 Mikołaj Wolwelini ofiarował swojemu kościołowi, wówczas zapewne będącemu na stosunkowo wczesnym etapie budowy, relikwiarz wraz z partykułą relikwii Prawdziwego Krzyża, która zdążyła już zasłynąć cudami: „[…] crucem ex auro et argento fabricatam gemmisque preciosis adornatam, cui insitum est signum unifice crucis, quo multorum miraculorum insigniis pollet"[5]. W miejscu swojego przeznaczenia relikwiarz pozostawał najpewniej do wydarzeń wielkiej wojny roku 1410. Nie wiadomo, co działo się z nim bezpośrednio po bitwie grunwaldzkiej, jednak do jego dalszych losów powszechnie odnosi się spis dzieł, które 21 sierpnia roku 1410 na zamku w Wąbrzeźnie (Fredek) komtur brodnicki Wilhelm von Rosenberg przekazał Władysławowi Jagielle – „Primo vunam magnam crucem argenteam, desuper deauratam et lapidibus preciosis ornatam, cum notabili pede argenteo"[6]. Krzyż wymieniono więc na pierwszym miejscu listy – choć zaskakujące jest zupełne pominięcie jego relikwiarzowego charakteru, tym bardziej że chodziło o prestiżową i słynącą cudami relikwię pasyjną – dalej wymieniono natomiast „magnam tabulam cum reliquijs" i jeszcze kilka podobnych przedmiotów, zapewne przenośnych ołtarzyków z repozytoriami na święte szczątki. Wreszcie Jan Długosz, opisując zajęcie przez wojska Władysława Jagiełły niedługo po bitwie grunwaldzkiej zamku w Dzierzgoniu, wspomniał, że król ofiarował zdobyte tam drewniane figury kolegiacie sandomierskiej wraz z „wziętym później w Brodnicy srebrnym, pozłacanym krzyżem"; wszystkie te przedmioty „kościół sandomierski ma […] do dnia dzisiejszego jako wieczną pamiątkę zwycięstwa i obdarowania"[7]. Dodać trzeba, że także później ów drogocenny przedmiot traktowano z dużą atencją. W drugiej połowie XV wieku krzyż zyskał dzisiejszą formę – zaopatrzono go w nowe repozytorium na relikwie oraz okazałą stopę, której bogaty program heraldyczny wskazuje, że nową oprawę sprawili panowie herbu Dębno; wśród możliwych fundatorów wskazywano biskupa krakowskiego i kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, jego bratanka, biskupa krakowskiego, włocławskiego i gnieźnieńskiego Jakuba z Sienna, a także wojewodę sandomierskiego Jana z Sienna zw. Głowaczem, starostę sandomierskiego Jana z Sienna, wreszcie arcybiskupa gnieźnieńskiego Zbigniewa Oleśnickiego młodszego. Zależnie od przyjętej osoby fundatora datowanie przerobienia krzyża waha się więc między datami około 1450 – około 1480[8]. Obok rodowego Dębna nową stopę ozdobiono również herbami państwowymi (Orłem Białym, Pogonią, herbem ziemi sandomierskiej) i podwójnym krzyżem Jagiełły [il. 4]. W tym miejscu można dodać, że Bochnak i Pagaczewski zwrócili uwagę na możliwe wątpliwości co do liczby przechowywanych w późniejszych czasach

[4] Zob. G. Regulska, *Gotyckie złotnictwo w Polsce*, s. 143 (jak w przyp. 2).

[5] Zob. przyp. 3.

[6] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 5, wyd. F. Piekosiński, Poznań 1908, nr 165, s. 172–173; zob. G. Regulska, *Brodnicki relikwiarz Drzewa Krzyża Św.*, s. 486–487 (jak w przyp. 2); eadem, *Gotyckie złotnictwo w Polsce*, s. 143 (jak w przyp. 2).

[7] J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10–11: *1406–1412*, red. S. Gawęda [et al.], Warszawa 2009, s. 150–151.

[8] Zob. G. Regulska, *Gotyckie złotnictwo w Polsce*, s. 143 (jak w przyp. 2).

5. Monstrancja relikwiarzowa z kościoła Bożego Ciała w Poznaniu. Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu, nr MAdP 8449. Fot. Sotis Art – Tomasz Mroczkowski

w kolegiacie krzyży relikwiarzowych o podobnej formie. W inwentarzu skarbca z roku 1681 odnotowano „krzyż srebrny pozłacany, w którym się znajduje drzewo krzyża świętego. Na końcach tegoż krzyża są obrazy czterech ewangelistów różnego koloru kamieniami i koralami przyozdobione"[9]. Badacze dopuścili możliwość błędu autora inwentarza, który mógł w ten sposób omyłkowo opisać sceny pasyjne. Wydaje się to bardzo prawdopodobne. Inwentarz notuje jeszcze co prawda kilka złotniczych krzyży (1. wielki z figurą Chrystusa, 2. procesyjny, 3. relikwiarzowy z herbem Tomickich, 4. z relikwiami św. Jacka, 5. z obrazem męki Pańskiej, 6. przyozdobiony perłami i kamieniami, 7. z ewangelistami, złamany)[10], ale spośród nich wszystkich właśnie ów krzyż zdobiony wizerunkami ewangelistów i koralami zdaje się łączyć najwięcej cech charakterystycznych dzieła dziś uważanego za krzyż brodnicki – obecność relikwii, korale i różnorodną kameryzację oraz dekorację figuralną. Źródłem nieporozumienia może być omyłkowe powtórzenie opisu dekoracji ostatniego z wymienionych krzyży, wówczas już złamanego. Wydaje się zresztą, że niejasności w interpretacji inwentarza nie mają wielkiego znaczenia dla identyfikacji zachowanego dzieła. Wspomniane herby jednoznacznie wskazują, że to właśnie ten krzyż uważano za dar Jagiełły kilkadziesiąt lat po bitwie grunwaldzkiej, prawdopodobnie jeszcze za życia bliskiego Oleśnickim Długosza. Rozstrzyga to, jak sądzę, że w istocie mamy do czynienia z tym samym przedmiotem, który został zdobyty w Brodnicy i ofiarowany przez Jagiełłę kolegiacie, nawet jeśli kronikarz również przemilczał jego relikwiarzowy charakter. Także pod względem stylowym zachowany krzyż pasuje do czasu fundacji relikwiarza brodnickiego w pierwszej połowie XIV wieku.

Sześćsetna rocznica bitwy pod Grunwaldem, która przypadła na rok 2010, przyniosła falę ponownego zainteresowania jej tematyką także wśród historyków sztuki, a zagadnienia artystycznych upamiętnień batalii i jej ogólniej pojętego oddziaływania na sztukę zostały wówczas znakomicie opracowane przez Marka Walczaka[11]. Wydaje się jednak, że w odniesieniu do przechowywanego w Sandomierzu krzyża relikwiarzowego z Brodnicy wątki te można pogłębić, co pozwoli na pełniejsze zrozumienie znaczenia aktu przekazania kolegiacie tyleż samego dzieła, co zawartych w nim relikwii Prawdziwego Krzyża.

Krzyż sandomierski należy do nader szczupłej grupy zachowanych do dziś dzieł, o których można z całą pewnością powiedzieć, że przynależą do bogatego niegdyś zbioru darów otrzymanych przez polskie kościoły z trofeów wielkiej wojny z zakonem krzyżackim. Jak podsumował tę kwestię Walczak, „Wątpliwości nie budzą Biblia w Bibliotece Kapitulnej na Wawelu, krzyż w katedrze sandomierskiej, monstrancja w Muzeum Archidiecezjalnym w Poznaniu [il. 5], relikwiarz komtura kowalewskiego Henryka von Bodego w krakowskim kościele Św. Floriana i dyptyk relikwiarzowy komtura elbląskiego Thielego Dagiestera von Lorischa z katedry gnieźnieńskiej"[12]. Z grupy tej należy jednak wykluczyć poznańską monstrancję, jakkolwiek gdyby rzeczywiście była ona łupem z Prus, to z uwagi na chrystologiczny charakter kultu, w którym była wykorzystywana, stanowiłaby istotny pendant do krzyża sandomierskiego. Monstrancja służyła jako relikwiarz do przechowywania cudownych hostii czczonych w poznańskim sanktuarium Bożego Ciała, jakoby sprofanowanych przez Żydów i będących przedmiotem cudu eucharystycznego[13]. Przekonanie o takiej proweniencji monstrancji

[9] A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Relikwiarz Krzyża świętego*, s. 13–14 (jak w przyp. 2).

[10] Inwentarz opublikował M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 211–213.

[11] M. Walczak, *Bitwa grunwaldzka a sztuka od wieku XV do końca XVIII*, [w:] *Na znak świetnego zwycięstwa. W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem* [katalog wystawy], t. 1: *Studia*, red. D. Nowacki [et al.], Kraków 2010, s. 269–302.

[12] Ibidem, s. 273.

[13] O genezie sanktuarium zob. P. Pajor, *Chór kościoła Bożego Ciała w Poznaniu a działalność fundacyjna Władysława Jagiełły*, [w:] *Patronat artystyczny Jagiellonów*, red. M. Walczak, P. Węcowski, Kraków 2015 (= Studia Jagiellonica, 1), s. 154–157; por.

nie jest jednak uchwytne w źródłach XV-wiecznych ani wczesnonowożytnych, a zdobiące stopę herby Orzeł Biały i Pogoń znalazły się tam dopiero w XIX wieku[14]. Zdaniem Michała Woźniaka, z którym w innym miejscu zgodził się również Walczak, na wtórne wykorzystanie monstrancji wskazuje kształt *reservaculum*, przystosowanego do zamocowania jednej hostii, podczas gdy w sanktuarium czczono aż trzy[15]. Argument ten jest jednak bezzasadny – wszystkie najstarsze źródła dotyczące omawianego kultu wspominają tylko jedną cudowną hostię, co wynika także z przekazu Długosza o pochodzeniu komunikantu, rzekomo pozyskanego przez pewną mieszczkę, która przyjąwszy komunię, nie przełknęła hostii, lecz wyjęła ją z ust i przekazała Żydom[16]. Trzy hostie po raz pierwszy wzmiankuje dopiero Tomasz Rerus w dziele wydanym w roku 1583, by – jak domyślał się Tomasz Ratajczak – przydać relikwii dodatkowej, trynitarnej symboliki lub wpleść w poznańską narrację wątek zaczerpnięty z historii o sławnym XIII-wiecznym cudzie eucharystycznym w Paryżu[17]. Jakkolwiek więc monstrancja z poznańskiego kościoła Bożego Ciała rzeczywiście może być trofeum grunwaldzkim, to jednak brak dowodów potwierdzających ten pogląd[18].

KRZYŻ JAKO ZNAK ZWYCIĘSTWA I RELIKWIA

Przed podjęciem dalszej analizy aktu obdarowania kolegiaty sandomierskiej krzyżem z Brodnicy, w których to rozważaniach zasadniczą rolę będą odgrywać szerszy kontekst i wielowiekowa tradycja, ale też specyficzne modele pobożności i propagandy władzy samego Jagiełły, należy jeszcze raz podkreślić trzy fakty. Po pierwsze, omawiane dzieło ma charakter wyjątkowo bogaty – nie dość, że wykonane zostało ze złoconego srebra, to jest także zdobione emalią i drogimi kamieniami: ametystami, agatami, turkusami, lapis-lazuli, malachitami i kryształami górskimi oraz koralami[19], po drugie, ów drogocenny krzyż kryje w sobie relikwię pasyjną – partykułę Krzyża Świętego, wreszcie po trzecie, wydaje się, że został on darowany ważnemu kościołowi bezpośrednio przez władcę jako symbol jego militarnego triumfu, bez pośrednictwa innych dostojników, jak się zdaje, uczestniczących w przekazywaniu pozostałych trofeów innym kościołom[20].

W dzieje kultu Krzyża Świętego wpisane są aspekt triumfalny i związek z władzą; można wręcz powiedzieć, że to właśnie wojskowy triumf władcy był bezpośrednią przyczyną zaistnienia owego kultu. W wyniku opisanej przez Laktancjusza i Euzebiusza z Cezarei bitwy na moście Mulwijskim, stoczonej 28 października roku 312, Konstantyn Wielki, pokonawszy Maksencjusza, zdobył całkowitą władzę na zachodzie Cesarstwa Rzymskiego. Zwycięstwu miały towarzyszyć nadnaturalne okoliczności, co do których starożytni autorzy nie byli jednak zgodni. Według *De mortibus persecutorum* Laktancjusza w noc poprzedzającą bitwę cesarz został we śnie nawiedzony przez anioła, który polecił mu umieścić na tarczach jego wojska znak chi-rho, gwarantujący zwycięstwo[21]. W opowieści Euzebiusza zawartej w *Vita Constantini* rzecz rozegrała się natomiast na jawie – Konstantyn w trakcie wyprawy na Rzym ujrzał na niebie świetlisty krzyż opatrzony napisem „Pod nim zwyciężaj"[22]. Kolejnej nocy władca doznał wizji, w której Chrystus polecił mu wykonać podobiznę

T. Ratajczak, *Kościół Bożego Ciała w Poznaniu*, Poznań 2014 (= Biblioteka Kroniki Miasta Poznania. Zabytki Poznania), s. 77–78.

[14] M. Walczak, *Monstrancja*, [w:] *Na znak świetnego*, t. 2, s. 163 (jak w przyp. 1).

[15] Ibidem.

[16] J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10: *1370–1405*, red. S. Gawęda [et al.], Warszawa 2009, s. 308.

[17] T. Ratajczak, *Kościół Bożego Ciała*, s. 22 (jak w przyp. 13).

[18] Jako trofeum wielkiej wojny z zakonem traktowane bywają też zachowane w kolegiacie w Nowym Sączu drewniane figurki przedstawiające apostołów, ponieważ jednak przekonanie to opiera się na dość mglistej wzmiance źródłowej i ma raczej późną metrykę, trzeba się zgodzić z Walczakiem, że takie pochodzenie rzeźb, choć możliwe, trudno uznać za przekonujące; M. Walczak, *Bitwa grunwaldzka a sztuka*, s. 273 (jak w przyp. 11); idem, *Figury dwunastu Apostołów*, [w:] *Na znak świetnego*, t. 2, s. 164–168 (jak w przyp. 1).

[19] Za K. Szczepkowska-Naliwajek, *Relikwiarze średniowiecznej Europy od IV do początku XVI wieku. Geneza, treści, styl i techniki wykonania*, Warszawa 1996, s. 215.

[20] Przykładowo w przypadku relikwiarza Henryka von Bodego, który to dar trafił do podkrakowskiej kolegiaty św. Floriana, badacze domyślają się inicjatywy Zbigniewa Oleśnickiego lub Mikołaja Trąby; poglądy na ten temat zebrał M. Walczak, *Relikwiarz różnych świętych*, [w:] *Na znak świetnego*, t. 2, s. 157–158 (jak w przyp. 1).

[21] „Konstantyn został we śnie upomniany, by niebieski znak Boga wypisał na tarczach i tak stoczył bitwę. Uczynił, co miał zalecone, i na najwyższym zagięciu tarcz imię Chrystusa literą X w poprzek wypisuje"; Laktancjusz, *Pisma wybrane. De mortibus persecutorum, Epitome, De ira Dei*, tłum. J. Czuj, Poznań 1933 (= Pisma Ojców Kościoła w Polskim Tłumaczeniu, 16), s. 69.

[22] „Modlącemu się o to i żarliwie błagającemu cesarzowi ukazał się zesłany przez Boga najcudowniejszy znak – gdyby opowiadał o tym kto inny, słuchacze prawdopodobnie niełatwo by uwierzyli. Lecz ponieważ zwycięski cesarz długi czas potem osobiście przekazał relację piszącemu tę historię […], kto mógłby wahać się, czy dać wiarę temu opowiadaniu, szczególnie odkąd świadectwo późniejszego czasu dowiodło prawdziwości słów? Powiedział, że w godzinach południowych, kiedy słońce zaczynało się już skłaniać ku zachodowi, zobaczył na własne oczy znak triumfalny w postaci krzyża ze światła na niebie, powyżej słońca, i był na nim umieszczony napis, mówiący «Pod nim zwyciężaj». Na ten widok zdumienie ogarnęło i jego, i całe wojsko, które szło za nim w tej ekspedycji i stało się naocznym świadkiem cudu"; Euzebiusz z Cezarei, *Życie Konstantyna*, tłum. T. Wnętrzak, Kraków 2007 (= Źródła Myśli Teologicznej, 44), s. 117.

6. Follis Konstantyna Wielkiego, rewers z wizerunkiem *labarum* i inskrypcją SPES PUBLICA. Fot. © The Trustees of the British Museum, na licencji CC BY-NC-SA 4.0

znaku[23]; w ten sposób powstało *labarum*, złoty sztandar Konstantyna, który przedstawiał znak chi-rho na długim drzewcu z poprzeczką, nadającą całości kształt krzyżowy; sztandar ów, zawsze gdy niesiono go do bitwy, miał zapewniać wojskom cesarskim łatwe zwycięstwo[24]. Bardzo szybko znak ten zaczął być traktowany jako palladium całego państwa, o czym zdaje się świadczyć bity od około 320 roku follis z umieszczonym na rewersie przedstawieniem *labarum* z wężem u stóp, które opatrzono inskrypcją SPES PUBLICA[25] [il. 6]. Według Euzebiusza z Cezarei monumentalny krzyż pokryty złotem i kamieniami szlachetnymi został też umieszczony na stropie cesarskiego apartamentu w nowym pałacu w Konstantynopolu, bowiem „pobożny cesarz chciał uczynić ten symbol obroną samego Cesarstwa"[26]. Opowieść o zjawisku astronomicznym w postaci krzyża rozświetlającego niebo, interpretowanym jako znak triumfu, powracała w późniejszych czasach; miało się ono pojawić m.in. nad Jerozolimą w roku 351, a tamtejszy biskup Cyryl opisał je w liście do cesarza Konstancjusza II, uznając niebiański znak za zapowiedź zwycięstwa nad uzurpatorem Magnencjuszem[27].

Szczególną estymą rodziny cesarskiej za czasów Konstantyna cieszył się jednak nie tylko krzyż jako symbol; to właśnie wtedy zrodził się bowiem kult materialnych relikwii Krzyża Pańskiego. Tradycja, skodyfikowana przez św. Ambrożego w mowie na pogrzeb Teodozjusza I, przypisuje zorganizowanie ekspedycji w ich poszukiwaniu cesarskiej matce, później czczonej jako św. Helena[28]. Ambroży wspomniał też o jednym z najbardziej jednoznacznych przykładów powiązania relikwii pasyjnych z władzą – wraz z krzyżem Helena miała bowiem odnaleźć także gwoździe użyte przy ukrzyżowaniu, których cząstki wprawione zostały w diadem Konstantyna oraz uzdę jego konia[29]. Ambroży podkreślał przy tym jednoznaczną asocjację gwoździ z krzyżem, a także za pomocą cytatu z Psalmu 20 przyrównywał je do klejnotów, pisząc, że Helena „umieściła krzyż na głowie władców, aby krzyż Chrystusa był wśród władców czczony. […] Niech zatem władcy uzmysłowią sobie przyzwolenie na szlachetność Chrystusa, gdy mówi się o cesarzu rzymskim [dom. wzywając] do naśladowania Pana: *Nałożyłaś na jego głowę wieniec ze szlachetnego kamienia*"[30]. Zwraca się uwagę na to, że starsze źródła wzmiankujące relikwie krzyża – pisma biskupa Cyryla czy też 85 homilia św. Jana Chryzostoma o Ewangelii św. Jana – zupełnie pomijają rolę cesarzowej, w mowie Ambrożego zaś dygresja o odnalezieniu krzyża pełni funkcję retorycznego *exemplum*, pozwalającego na powiązanie czynów Konstantyna i jego matki z biblijnymi typami i bieżącą sytuacją[31]. Nie ulega jednak wątpliwości, że relikwie Pasji z jednej strony pozostały obiektem szczególnego zainteresowania domu cesarskiego, z drugiej zaś były mocno kojarzone z władzą.

Niejaka Egeria, która odwiedziła Jerozolimę w trakcie pielgrzymki trwającej od roku 381 do 384, opisała kult relikwii Krzyża sprawowany w bazylice Grobu Świętego; już wtedy przechowywano je w srebrnym relikwiarzu[32]. Być może jeszcze za życia Konstantyna drogocenny relikwiarz kryjący partykułę Prawdziwego Krzyża znalazł

[23] Ibidem.

[24] Ibidem, s. 118. Literatura dotycząca wizji i nawrócenia Konstantyna jest olbrzymia, ale jej przytaczanie w tym miejscu nie wydaje się celowe, gdyż chodzi o przywołanie ogólnie znanych informacji bez ich dogłębnej analizy; z nowszych publikacji syntetycznych zob. B. Baert, *A Heritage of Holy Wood. The Legend of the True Cross in Text and Image*, tłum. L. Preedy, Leiden–Boston 2004 (= Cultures, Beliefs and Traditions, 22), s. 15–21; R.M. Jensen, *The Cross. History, Art, and Controversy*, Cambridge–London 2017, s. 48–55. W polskiej literaturze stan wiedzy na temat opisów wizji i ich interpretacji podsumował J. Kozłowski (*Konstantyn Wielki. Walka o władzę w latach 306–324*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012 [= Prace Historyczne – Inforteditions, 6]).

[25] Zob. wszechstronne opracowanie: L. Ramskold, *A Treatise on Constantine's SPES PVBLIC Coins, with Notes on the Chi-Rho, the Staurogram, and the Early Bronze Coinage of Constantinopolis*, „Jahrbuch für Numismatik und Geldgeschichte", 69/70, 2020, s. 201–360.

[26] Euzebiusz z Cezarei, *Życie Konstantyna*, s. 193 (jak w przyp. 22).

[27] R.M. Jensen, *The Cross*, s. 56 (jak w przyp. 24); B. Baert, *A Heritage of Holy Wood*, s. 23–24 (jak w przyp. 24).

[28] Ambrosius, *De obitu Theodosii. Mowa na śmierć Teodozjusza*, tłum. A. Kotłowska, Poznań 2008 (= Rhomaioi, 2), s. 42–49.

[29] Ibidem, s. 45–47.

[30] „[…] crucem in capite regnum locauit, ut Christi crux in regibus adoretur […] Habeat hoc etiam principes Christi sibi liberalitate concessum, ut ad imitationem domini dicatur de imperatore Romano: *Posuisti in capite eius coronam de lapide pretioso*"; ibidem.

[31] B. Baert, *A Heritage of Holy Wood*, s. 23–29 (jak w przyp. 24).

[32] „[…] stant in giro mensa diacones et affertur loculus argenteus deauratus, in quo est lignum sanctum crucis […]"; *Itinerarium Egeriae* XXXVII:1, dostępne online w repozytorium Bibliotheca Augustana według wydania *Silviae vel potius Aetheriae peregrinatio*, wyd. W. Heraeus, Heidelberg 1908, https://www.hs-augsburg.de/~harsch/Chronologia/Lsposto4/Egeria/ege_it37.html (dostęp: 30.09.2022).

się również w Rzymie, we wzniesionym na terenie niegdysiejszego Palatium Sessorianum kościele nazywanym Jerusalem (później Santa Croce in Gerusalemme). Według żywotu św. Sylwestra w *Liber Pontificalis* Konstantyn Wielki, ufundowawszy bazylikę, zdeponował w niej relikwie Krzyża Świętego oprawione w złoto i drogie kamienie[33]. Niezależnie od wiarygodności tej relacji (być może bazylika nie była fundacją Konstantyna, lecz Heleny, lub powstała nieco później, kontrowersyjna jest również kwestia pojawienia się w niej relikwii) w kontekście niniejszych rozważań kluczowe wydaje się, że najpóźniej w VI wieku, kiedy skompilowano najstarszą część *Liber Pontificalis*, przekonanie zarówno o wprowadzeniu kultu relikwii Krzyża do Rzymu przez Konstantyna, jak i ufundowaniu przezeń relikwiarza było już częścią ukonstytuowanej tradycji[34].

Główna partykuła relikwii Prawdziwego Krzyża pozostawała jednak w Jerozolimie, a trzy stulecia później sama stała się już nie znakiem, lecz przedmiotem kolejnego triumfu. W roku 614 Jerozolima została zdobyta przez wojska perskie dowodzone przez szacha Chosroesa II, zaś jednym ze zdobytych przez najeźdźców łupów były przechowywane w mieście relikwie Krzyża Świętego[35]. Piętnaście lat później odzyskał je cesarz bizantyński Herakliusz. Wydarzenia te na średniowiecznym Zachodzie znane były z szeregu źródeł[36], które w XIII wieku skompilował Jakub de Voragine, włączając narrację o utracie i odzyskaniu relikwii do opowieści przyporządkowanej w *Złotej legendzie* świętu Podwyższenia Krzyża Świętego. Jakub przedstawił dwie opowieści o Herakliuszu; na uwagę zasługuje to, że w pierwszej z nich, utrzymanej w cokolwiek baśniowej konwencji, także Chosroes traktuje krzyż jako znak triumfu i wyjątkowej mocy – po powrocie z wyprawy władca ogłosił się Bogiem Ojcem i zasiadł na tronie w zbudowanej ze złota wieży, z krzyżem po prawicy. Jednak to dopiero Herakliusz doświadczył nadnaturalnej mocy relikwii. Po pokonaniu Persów cesarz zamierzał wjechać w pełni majestatu do Jerozolimy, ale triumf został przerwany przez zawalenie się bramy miejskiej i interwencję anioła trzymającego znak krzyża. Nakazał on Herakliuszowi wejście do miasta na podobieństwo Chrystusa – miał iść boso i dźwigać krzyż[37].

[33] „Eodem tempore fecit Constantinus Augustus basilicam in palatio Sessoriano, ubi etiam de ligno sanctae Crucis domini nostri Iesu Christi in auro et gemmis conclusit […]"; *Libri pontificalis pars prior*, wyd. T. Mommsen, Berolini 1898 (= Gestorum Pontificum Romanorum, 1), s. 61.

[34] Zob. S. de Blaauw, *Jerusalem in Rome and the Cult of the Cross*, [w:] *Pratum Romanum. Richard Krautheimer zum 100. Geburtstag*, red. R.L. Colella, Wiesbaden 1997, s. 55–74.

[35] Zob. R.M. Jensen, *The Cross*, s. 116–118 (jak w przyp. 24).

[36] Zob. komentarz w Jakub de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1983, s. 400–401.

[37] *Legenda aurea. Vulgo historia Lombardica dicta*, wyd. J.G.T. Grässe, Vratislaviae 1890, s. 605–607; zob. też przekład polski: Jakub de Voragine, *Złota legenda*, s. 402–408 (jak w przyp. 36).

KRZYŻ I WŁADZA W DOJRZAŁYM I PÓŹNYM ŚREDNIOWIECZU

Zarysowane wyżej narracje w późniejszych wiekach przełożyły się na dwa istotne aspekty kultu relikwii Prawdziwego Krzyża, ale też krzyża jako znaku. Po pierwsze, krzyż stał się palladium chrześcijańskiej armii, zapewniającym jej zwycięstwo, jak również był symbolem zwycięstwa w różnego rodzaju praktykach triumfalnych. Po drugie, zwłaszcza krzyż kosztowny, złocony i wysadzany drogimi kamieniami – *crux gemmata* – pozostawał w ścisłym związku z ideą władzy, przede wszystkim cesarskiej, ale również królewskiej. Znajdował się często wśród paramentów wykorzystywanych przy koronacjach, bywał też darem ofiarowywanym przez władców szczególnie ważnym instytucjom kościelnym (często również w szczególnych okolicznościach), a także darem dla władców. Warto prześledzić funkcjonowanie tych tradycji w dojrzałym i późnym średniowieczu na kilku istotnych przykładach.

Krzyż jako gwarant militarnego zwycięstwa osiągnął szczególne znaczenie w okresie wypraw krzyżowych. Od samego początku ruchu krucjatowego był symbolem starań o odzyskanie Ziemi Świętej, a papież Urban II już podczas synodu w Clermont w roku 1095 wezwał krzyżowców do umieszczania znaku krzyża na odzieży, co w istocie stało się powszechną praktyką[38]. Znak krzyża odgrywał również zasadniczą rolę w ikonografii wodzów wypraw krzyżowych, np. sławnej miniaturze dedykacyjnej w rękopisie „Historia Hierosolymitana" (Vat. Lat. 2001) z około roku 1188, w której krzyż zdobi płaszcz i tarczę Fryderyka Barbarossy[39] [il. 7], i krucjatowych bitew. Do wczesnych przedstawień bitew toczonych w Ziemi Świętej, ukazujących wojska chrześcijańskie pod sztandarem z krzyżem, należy niezachowany, ale znany z ikonografii witraż z przedstawieniem bitwy pod Askalonem podczas pierwszej wyprawy, powstały około połowy XII wieku i zdobiący kościół Saint-Denis pod Paryżem[40] [il. 8]. Jednocześnie relikwie Prawdziwego Krzyża, przejęte po zdobyciu Jerozolimy przez pierwszą krucjatę, oprawione w złoto, srebro i drogie kamienie, stały się nie tylko obiektem kultu, lecz także palladium nowo utworzonego Królestwa Jerozolimskiego, a liczne źródła świadczą, że armia jerozolimska nosiła je ze sobą podczas

[38] T.F. Madden, *The Concise History of the Crusades*, Lanham–Boulder–New York–Toronto–Plymouth 2014 (= Critical Issues in World and International History), s. 77.

[39] J. Dendorfer, *Barbarossa als Kreuzfahrer im Schäftlarner Codex*, [w:] *Barbarossabilder. Entstehungskontexte, Erwartungshorizonte, Verwendungszusammenhänge*, red. K. Görich, R. Schmitz-Esser, Regensburg 2014, s. 160–174.

[40] L. Grodecki, *Études sur les Vitraux de Suger à Saint-Denis (XIIe siècle)*, Paris 1995 (Corpus Vitrearum. France, 3), s. 100–102; E.A.R. Brown, M.W. Cothren, *The Twelfth-Century Crusading Window of the Abbey of Saint-Denis: Praeteritorum Enim Recordatio Futurorum est Exhibitio*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes", 49, 1986, s. 1–40.

7. Miniatura dedykacyjna w rękopisie „Historia Hierosolymitana" (Vat. Lat. 2001). Fot. za *Der Kreuzzug Friedrich Barbarossas 1187–1190. Bericht eines Augenzeugen*, wyd. A. Bühler, Stuttgart 2002 (= Fremde Kulturen in Alten Berichten, 13), s. 17

bitew[41]. Z kolei historiografowie muzułmańscy z satysfakcją odnotowali, że utrata bezcennych relikwii podczas katastrofalnej dla łacinników bitwy pod Hattin w roku 1187 spowodowała załamanie morale armii krucjatowej; mimo późniejszych zabiegów dyplomatycznych nie udało się już ich odzyskać[42]. Warto odnotować, że ze szczególnego znaczenia zdobytego relikwiarza zdawali sobie sprawę także muzułmanie – miał on być bowiem wyeksponowany podczas triumfalnego wjazdu Saladyna do Damaszku[43].

Relikwie Prawdziwego Krzyża bywały też szczególnie cennym trofeum w wojnach toczonych między krajami chrześcijańskimi; szczególnie interesujące wydają się tu poczynania króla Anglii Edwarda I, który zdobył dwa takie przedmioty w wojnach z sąsiadami. Podczas kampanii walijskiej w latach osiemdziesiątych XIII wieku w posiadaniu Edwarda znalazł się *Croes Naid*, krzyż relikwiarzowy odebrany Dafyddowi ap Gruffudd, księciu Gwynedd; w roku 1285 król po triumfalnym wjeździe do Westminsteru uroczyście przekazał ów przedmiot tamtejszemu opactwu, którego kościół pełnił zarazem funkcje

[41] Zob. G. Constable, *The Cross of the Crusaders*, [w:] idem, *Crusaders and Crusading in the Twelfth Century*, London–New York 2016, s. 81–83.

[42] Ibidem, s. 83–85.

[43] R.M. Jensen, *The Cross*, s. 119–120 (jak w przyp. 24).

8. Niezachowana kwatera witraża w obejściu kościoła opackiego Saint-Denis pod Paryżem, rysunek wg L. Grodecki, Études *sur les Vitraux de Suger à Saint-Denis (XIIe siècle)*, Paris 1995 (= Corpus Vitrearum. France, 3), s. 100

koronacyjne[44]. W roku 1291 Edward wkroczył do Edynburga jako arbiter między zwaśnionymi kandydatami do szkockiego tronu. Po sporządzeniu inwentarza skarbca zamkowego angielski władca nakazał wywiezienie do Berwick szeregu przedmiotów, wśród których znalazł się relikwiarz znany jako *Crux nigra* lub krzyż św. Małgorzaty, mający kształt złoconego krzyża i przechowywany w srebrnej kasecie. Relikwiarz uważany był za własność zmarłej w roku 1093 królowej Małgorzaty i ogniskował pobożność władców Szkocji – sama Małgorzata miała trzymać go na łożu śmierci; również jej syn Dawid I modlił się przed relikwiarzem w ostatnich godzinach życia. Ten sam władca był również fundatorem położonego pod Edynburgiem opactwa o znamiennym wezwaniu Holyrood[45]. Po najeździe Anglii na Szkocję w roku 1296 krzyż włączono do mobilnego zbioru relikwii, który towarzyszył Edwardowi I w kampanii. Na mocy traktatu pokojowego z roku 1328 relikwiarz został zwrócony Szkotom. Ci jednak utracili go ponownie w przegranej bitwie pod Krzyżem Neville'a w roku 1346, podczas której król Dawid II niósł go ze sobą do boju[46]. Oba wspomniane relikwiarze szczególnie mocno były więc związane z władcami Walii i Szkocji, którzy za ich pomocą manifestowali swoją pobożność, ale też traktowali je jako palladium zabierane na wojnę. Wydaje się również, że przez najeźdźców zostały

[44] J. Grigg, *The Black Rood of Scotland: A Social and Political Life*, „Viator", 48, 2007, s. 69–70.

[45] Ibidem, s. 68–69.

[46] Zob. ibidem; F. Marzella, *'In me porto crucem': a New Light on the Lost St Margaret's Crux Nigra*, „Anglo-Saxon England", 47, 2018, s. 351–364.

9. Krzyż relikwiarzowy ofiarowany bazylice św. Piotra na Watykanie przez cesarza Justyna II. Fot. za C. Hahn, *Strange Beauty. Issues in the Making and Meaning of Reliquaries, 400 – circa 1204*, University Park 2012, s. 72

one włączone do grona przedmiotów symbolizujących suwerenność podbitych krajów, podobnie jak sławny koronacyjny kamień ze Scone.

Prezentacja chociaż niewielkiej części wystawnych relikwiarzy Krzyża Świętego, które europejscy władcy przekazali ważnym instytucjom kościelnym, dalece przekracza możliwości niniejszego studium. Należy jednak wspomnieć przynajmniej o złotym krzyżu ufundowanym przez cesarza Justyna II i jego żonę Zofię (około 570 roku), zachowanym w skarbcu watykańskim [il. 9]. Ów okazały *crux gemmata* jednoznacznie podkreśla związek z władzą, jako że na jego ramionach umieszczono wizerunki i imiona ofiarodawców, ale też triumfalny aspekt znaku i relikwii Krzyża – inskrypcja na pionowej belce informuje bowiem, że jest to drzewo, za sprawą którego Chrystus pokonał nieprzyjaciela (*Ligno quo Christus humanum subdidit hostem* […])[47]. Zwyczaj ofiarowania wotywnych krzyży, zarówno relikwiarzowych, jak i pozbawionych takiej zawartości, w kolejnych stuleciach upowszechnił się we wczesnych państwach germańskich, a także Cesarstwie (np. krzyż Henryka III w katedrze w Spirze)[48]. Za najbardziej znaczące dzieła w typie *crux gemmata*, których program koncentruje się na istocie i triumfalnym aspekcie władzy, trzeba jednak uznać tzw. Krzyż Lotara oraz Krzyż Rzeszy. Pierwsze z dzieł [il. 10], jakkolwiek nie

10. Krzyż Lotara w skarbcu katedry w Akwizgranie. Fot. © CEphoto, Uwe Aranas

zawiera relikwii, należy przywołać z uwagi na jednoznaczne powiązanie krzyża i władzy – krzyż, powstały pod koniec X wieku, może z fundacji Ottona III, na rewersie zawiera stosunkowo skromny ryt wyobrażający Ukrzyżowanie; uwagę przykuwa jednak niesłychanie bogaty awers, na którym pośród niezliczonych klejnotów znalazły się gemmy wyobrażające Oktawiana Augusta (z uwagi na centralne położenie oraz rozmiar stanowi ona główny akcent krzyża) oraz Lotara II[49]. Krzyż Rzeszy, wchodzący w skład garnituru insygniów cesarskich i przechowywany dziś w Kaiserliche Schatzkammer w Wiedniu, powstał zapewne w latach dwudziestych XI wieku z fundacji Konrada II Salickiego. Jest to potężny (77 cm wysokości, nie licząc późnośredniowiecznej stopy) krzyż pokryty złotymi blachami i licznymi kamieniami, opatrzony inskrypcją odwołującą się do triumfu Chrystusa jako źródła zwycięstw cesarza: *Ecce crucem Domini fvgiat pars hostis. Hinc*

[47] C. Hahn, *Strange Beauty. Issues in the Making and Meaning of Reliquaries, 400 – circa 1204*, University Park 2012, s. 73–74 i 251, tam zebrana dawniejsza literatura.

[48] Ibidem, s. 77–83.

[49] K.G. Beuckers, *Das Lotharkreuz im Aachener Domschatz. Zur Datierung mit ikonologischen, stilistischen und historischen Methoden*, [w:] *Kanon Kunstgeschichte. Einführung in Werke, Methoden und Epochen*, t. 1: *Mittelalter*, red. K. Marek, M. Schulz, Paderborn 2015, s. 79–107.

Chvonradi tibi cedant omnes inimici[50]. Szczególną cechą krzyża jest fakt, że mieści on w sobie nie tylko wyjątkowo dużą partykułę Prawdziwego Krzyża, lecz także repozytorium do przechowywania grotu Włóczni św. Maurycego, która sama w sobie należała do kluczowych insygniów legitymizujących władzę cesarską, a także zapewniała powodzenie militarne – np. według tradycji Otton I miał ją przy sobie podczas bitwy na Lechowym Polu (955)[51].

RELIKWIE KRZYŻA ŚWIĘTEGO I WŁADCY POLSCY

Omówione wyżej zjawiska i sposoby postępowania znane były także w Polsce. Już najstarsza wzmianka o relikwiach Krzyża Świętego na ziemiach polskich dotyczy podarowania ich partykuły opactwu Zwiefalten przez Salomeę, wdowę po Bolesławie Krzywoustym; zasadne wydaje się przypuszczenie Marii Starnawskiej, która sugerowała, że księżna zapewne zachowała część relikwii dla siebie[52]. Podobne dary otrzymywała też katedra krakowska. Według wzmianki żywotu św. Kingi z około 1320 roku, później rozbudowanej w żywocie Długosza, owdowiała władczyni przekazała tej świątyni (jakkolwiek najstarszy żywot nie precyzuje, o który kościół chodzi, informację tę zawiera dopiero żywot Jana Długosza) klejnoty, między którymi znalazł się jej diadem, z intencją wykonania z nich krzyża, być może relikwiarzowego[53]. Nie wiadomo, czy życzenie księżnej zostało zrealizowane. W ślad za Adamem Bochnakiem i Julianem Pagaczewskim ze wzmianką tą często łączy się zachowany w skarbcu katedry krzyż wykonany z dwóch diademów pokrytych niezwykle wyrafinowaną dekoracją w technice *opus duplex*, a także dekoracją figuralną – w przypadku diademu, z którego wykonano ramię poziome – ilustrującą epizod z dziejów arturiańskiego rycerza Ereka[54]. Same diademy datowane są powszechnie na pierwszą połowę XIII wieku, co można by uznać za poszlakę potwierdzającą tę tezę, jednak wprawiony w pionowe ramię krzyża herb biskupa Jana Rzeszowskiego, umieszczony obok herbów kapituły katedralnej i Orzeł Biały, świadczy, że obecną postać nadano temu przedmiotowi w latach siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych XV wieku.

Inny drogocenny krzyż przekazał katedrze krakowskiej w spisanym w ostatnich dniach życia testamencie Kazimierz Wielki, o czym informuje Jan z Czarnkowa, zarazem określając wartość daru na ponad 10 tysięcy florenów[55]. Darowiznę tę odnotowano także w *Kronice katedralnej krakowskiej* (w partii opublikowanej jako *Rocznik kujawski*), precyzując, że był to relikwiarz zawierający fragment Krzyża Świętego[56]. Najpewniej był to ten sam okazały, złoty krzyż z dużą partykułą relikwii, którego zdobycie w skarbcu książęcym we Lwowie w roku 1340 odnotowano w *Roczniku Traski*[57]. Opis okazałego złotego krzyża (*crux magna*) z relikwią *de ligno Domini* przechowywanego w katedrze znalazł się także w *Kalendarzu*

---

[50] H. Reiter, *Die Reichskleinodien – Beschreibung der Hauptstücke*, [w:] *„…die keyserlichen zeychen…" Die Reichskleinodien – Herrschaftszeichen des Heiligen Römischen Reiches*, red. J. Keupp, Regensburg 2009, s. 46–48.

[51] P.E. Schramm, *Die „Heilige Lanze". Reliquie und Herrschaftszeichen des Reiches und ihre Replik in Krakau. Ein Überblick über die Geschichte der Königslanze*, [w:] idem, *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik. Beiträge zu ihrer Geschichte vom dritten bis zum sechzehnten Jahrhundert*, Stuttgart 1954 (= Schriften der Monumenta Germaniae Historica, 13/3), s. 527–537; H. Adelson, *The Holy Lance and the Hereditary German Monarchy*, „Art Bulletin", 48, 1966, s. 177–192; C. Hahn, *Strange Beauty*, s. 101–102 (jak w przyp. 47).

[52] M. Starnawska, *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 2008, s. 107.

[53] „[…] pewną koronę, którą nosiła, jednego razu, wszedłszy do kościoła, zaraz zdjęła z głowy i przeznaczyła na sporządzenie świętego Krzyża"; „[…] quood etiam coronam, quam ad ecclesiam traseundo ferret, illico ipsam de capite suo deponenns pro fabrica sancte crucis assignavit"; *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej. Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, wyd. B. Przybyszewski, Tarnów 1997, s. 55 i 140; I. Dlugossius, *Vita S. Stanislai – Vita B. Kunegundis – Vitae episcoporum poloniae – Vita Sbignei de Oleśnica cardinalis – Clenodia. Banderia Prutenorum – Epistolae*, wyd. I. Polkowski, Ż. Pauli, Cracoviae 1887 (= Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera Omnia, 1), s. 222.

[54] A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Dary złotnicze Kazimierza Wielkiego dla kościołów Polskich*, „Rocznik Krakowski", 25, 1934, s. 74–76; krzyżowi poświęcona jest ogromna literatura, na czele z monografią: J. Mühlemann, *Artus in Gold. Der Erec-Zyklus auf dem Krakauer Kronenkreuz*, Petersberg 2013 (= Studien zur Internationalen Architektur- und Kunstgeschichte, 104); zwięzłe omówienie stanu badań w: D. Nowacki, *Krzyż z diademów*, [w:] *Skarby epoki Piastów. W siedemsetną rocznicę koronacji Władysława Łokietka 1320–2020*, styczeń–kwiecień 2020 [katalog wystawy], red. J. Ziętkiewicz-Kotz, Kraków 2020, s. 98–114; szerokie podsumowanie stanu wiedzy (niestety bez aparatu naukowego) w: D. Nowacki, M. Piwocka, *Klejnoty w dawnej Polsce*, Warszawa 2011, s. 45–55.

[55] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 365; Jan z Czarnkowa, *Kronika*, tłum. J. Żerbiłło, oprac. M.D. Kowalski, Kraków 2012, s. 25.

[56] „decidit […] crucem auream gemmis preciosis ornatam cum ligno Domini ecclesie Cracoviensi"; MPH, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 211.

[57] MPH, t. 2, s. 860 (jak w przyp. 55); zob. E. Dąbrowska, *Królów polskich relikwiarz koronacyjny Krzyża Świętego*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, kom. red. D. Gawinowa [et al.], Warszawa 1991, s. 67–87; J. Pietrusiński, *Królów Polskich złoty krzyż dla katedry krakowskiej*, [w:] *Artes atque humaniora. Studia Stanislao Mossakowski sexagenario dicata*, red. A. Rottermund [et al.], Warszawa 1998, s. 15–24.

katedry krakowskiej[58]; słuszna wydaje się opinia Jerzego Pietrusińskiego, że chodzi tu o przedmiot zdobyty we Lwowie, jakkolwiek według informacji zawartych w *Kalendarzu* krzyż powstał z fundacji Kazimierza i został przekazany katedrze już w roku 1369. Ozdabiało go 12 rubinów, 31 balasów, 102 szafiry, 1 szmaragd i 4 chryzolity. Później krzyż poddawano zapewne naprawom i przerabiano, jako że w opisie sporządzonym w roku 1523, krótko przed zniszczeniem dzieła, wykaz kamieni nieco różni się od tego z kalendarza katedralnego[59]. Wkrótce potem krzyż został przetopiony, a z pozyskanego materiału złotnik Jan wykonał na zlecenie Zygmunta Starego nowy relikwiarz, zniszczony w XVIII lub XIX wieku[60]. O formie krzyża średniowiecznego nie można niestety powiedzieć nic bliższego poza jego znacznymi rozmiarami i masą, bogatą kameryzacją, a także obecnością odnotowanych w opisie w kalendarzu katedralnym dwóch *curvaturas sub ymaginibus*, a więc zapewne ramion z rzeźbami. Ten sam opis wskazuje, że kamienie zdobiły obie strony krzyża, był to więc zapewne wyrób bliższy czasowo jego ofiarowaniu katedrze, a nie wczesnośredniowieczny *crux gemmata*. Nie sposób jednak określić, czy Kazimierz Wielki bezpośrednio podarował katedrze relikwiarz zdobyty we Lwowie, czy też z trofeum postąpiono podobnie jak z krzyżem kazimierzowskim w czasach Zygmunta Starego. Niemniej za czasów Władysława Jagiełły jednym z największych skarbów stołecznej katedry był relikwiarzowy *crux magna* ofiarowany jej przez Kazimierza Wielkiego. Warto dodać, że nie był to jedyny królewski dar tego rodzaju przechowywany w katedrze – kolejny relikwiarz Krzyża Świętego prawdopodobnie przekazała temu kościołowi królowa Jadwiga[61].

W czasach Jagiełły złotnicze krzyże zawierające relikwie Krzyża Świętego znajdowały się także w zasobie skarbca koronnego. Najważniejszy z nich był używany jako pacyfikał podczas obrzędu koronacji. Jest to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ten sam relikwiarz, który po swojej abdykacji Jan Kazimierz wywiózł do Francji, gdzie po śmierci króla był w posiadaniu Anny Gonzagi, następnie opactwa Saint-Germain-des-Prés w Paryżu, ostatecznie zaś znalazł się w skarbcu tamtejszej katedry [il. 11]. Krzyż ów został odnotowany w najstarszym zachowanym inwentarzu skarbca na Wawelu z roku 1475 i od tego momentu jego dzieje, gruntownie

11. Krzyż relikwiarzowy fundacji cesarza Manuela I Komnena w skarbcu katedry w Paryżu, dawny polski pacyfikał koronacyjny. Fot. Fr. Lawrence Lew O.P.

prześledzone przez Elżbietę Dąbrowską, wydają się dość dobrze uchwytne, jakkolwiek otwartą sprawą pozostają jego przemiany artystyczne – zachowany dziś niewielki podwójny krzyż wykonany ze złotej blachy jest niewątpliwe XII-wiecznym wyrobem bizantyńskim, ale oprawiony był w większy krzyż ze złoconej blachy i kryształu ozdobiony drogimi kamieniami[62]. Nie wiadomo natomiast, kiedy i w jaki sposób relikwiarz, wedle umieszczonej na nim inskrypcji wykonany z fundacji cesarza Manuela I Komnena (pan. 1143–1180), trafił do Krakowa. Zdaniem Dąbrowskiej również ten krzyż pochodził ze skarbca książąt halickich zdobytego przez Kazimierza Wielkiego; Marek Derwich argumentował z kolei, że był on dyploma-

[58] *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978 (= Pomniki Dziejowe Polski. Seria 2, t. 5), s. 119–120. Źródła te bywały jednak odnoszone do różnych dzieł, zob. np. A. Bochnak, J. Pagaczewski, *Dary złotnicze Kazimierza Wielkiego*, s. 87 (jak w przyp. 54).

[59] Zob. A. Bochnak, *Mecenat Zygmunta Starego w zakresie rzemiosła artystycznego*, „Studia do Dziejów Wawelu", 2, 1960, s. 249–250, przyp. 140.

[60] J. Pietrusiński, *Królów polskich złoty krzyż*, s. 19–24 (jak w przyp. 57).

[61] T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 50.

[62] E. Dąbrowska, *Królów polskich relikwiarz* (jak w przyp. 57), s. 67–87; E. Dąbrowska, *Deux notes sur la croix appartenant a Manuel Comnene*, „Cahiers de la Civilisation Medievale", 40, 1997, s. 253–259; zob. też M. Derwich, *Pacyfikał koronacyjny królów polskich*, „Kwartalnik Historyczny", 98, 1991, s. 3–20, tam też starsza literatura; tekst inwentarza ostatnio opublikowany w: M. Myśliński, *Klejnoty Rzeczypospolitej. Zawartość skarbca koronnego na Wawelu w świetle jego inwentarzy z lat 1475–1792*, Warszawa 2007, s. 139–141.

tycznym darem złożonym Jagielle przez poselstwo cesarza Manuela II Paleologa w roku 1420[63]. Druga z przytoczonych tez wydaje się szczególnie frapująca w kontekście niniejszego artykułu, jednak jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii nie wydaje się możliwe. Niemniej można uznać za dobrze potwierdzone fakty, że już w roku 1404 Władysław Jagiełło podczas zjazdu we Wrocławiu otrzymał od króla Czech Wacława IV inną partykułę relikwii Prawdziwego Krzyża oraz Korony Cierniowej, oprawione w złoty relikwiarz w kształcie krzyża; Derwich sugerował, że relikwiarz ów również przechowywany był w skarbcu koronnym[64].

Szczególne znaczenie dla Jagiellonów – zarówno samego Władysława Jagiełły, jak i jego następców, zwłaszcza Kazimierza, miała jednak inna partykuła relikwii Prawdziwego Krzyża, przechowywana w klasztorze Benedyktynów na Łyścu. Samo pochodzenie relikwii nie jest dobrze uchwytne źródłowo. Według legendy przekazanej po raz pierwszy w *Roczniku świętokrzyskim* (vel *Roczniku mansjonarzy krakowskich*) były one darem królewicza węgierskiego św. Emeryka. Jak jednak wykazał Marek Derwich, najbardziej prawdopodobnym ofiarodawcą relikwii wydaje się Władysław Łokietek, który musiał przekazać je klasztorowi pomiędzy 1306 a 1308 rokiem, a więc bezpośrednio po odzyskaniu władzy nad Sandomierzem i Krakowem. Brak jednak przesłanek, by stwierdzić, jak w posiadanie relikwii wszedł sam książę; zdaniem Derwicha partykuła ta mogła trafić na dwór krakowski w roku 1270 jako dar dyplomatyczny króla Węgier Stefana V dla Bolesława Wstydliwego i św. Kingi[65].

KRZYŻ ŚWIĘTY I KONSTANTYN WIELKI W POBOŻNOŚCI I PROPAGANDZIE WŁADZY WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY

Nie ulega wątpliwości, że Władysław Jagiełło żywił wyjątkową cześć dla relikwii przechowywanych w klasztorze świętokrzyskim, a zagadnieniu temu poświęcono już dość bogatą literaturę. Jako podsumowanie dotychczasowych ustaleń posłużyć mogą słowa Urszuli Borkowskiej: „Drzewo Krzyża było przez króla traktowane jako źródło mocy pozwalającej zwyciężyć wrogów rządzonego przezeń kraju. Dlatego zapewne Jagiełło odbywał peregrynacje przed Święty Krzyż, zanim wyruszył na wyprawę wojenną"[66].

Jan Długosz odnotował w *Rocznikach* siedem pielgrzymek Jagiełły na Łysiec, podczas których król modlił się przed relikwiami, a także przekazywał hojne darowizny na rzecz opactwa i rozdawał jałmużnę ubogim[67]. Jakkolwiek pielgrzymek w rzeczywistości było zapewne więcej, na szczególną uwagę zasługuje ta poprzedzająca wyprawę wojenną w roku 1410, kiedy to władca „pieszo piął się w górę o świcie do klasztoru św. Krzyża na Łysej Górze i przez cały dzień na klęczkach odprawiał modły i rozdawał jałmużny, powierzając siebie i swoją sprawę opiece Boskiej i Świętego Krzyża"[68]. W *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* historiograf wskazał zaś bardziej ogólnie, że król „otaczał tak wielką czcią [Krzyż Święty], że nie podejmował żadnej wyprawy wojennej zanim nie nawiedził pieszo miejsca przechowywania relikwii"[69].

Odbiciem szczególnego znaczenia kultu Krzyża Świętego dla Władysława Jagiełły wydaje się też znak krzyża z dwiema belkami poziomymi używany przez króla od początku panowania jako herb osobisty [il. 12]. Jakkolwiek wskazuje się różne możliwe wersje jego genezy, z uwagi na charakterystyczny kształt jedną z nich jest wzorowanie godła na bizantyńskim relikwiarzu przechowanym na Łyścu; w tym kontekście niewątpliwie istotny jest fakt, że już w roku 1386 świętokrzyski opat Mikołaj Drozdonek pełnił funkcję kapelana królewskiego[70]. W funkcjonowa-

---

[63] E. Dąbrowska, *Królów polskich relikwiarz*, s. 82–86 (jak w przyp. 57); eadem, *Deux notes sur la croix*, s. 256–259 (jak w przyp. 62); M. Derwich, *Pacyfikał koronacyjny królów*, s. 7–13 (jak w przyp. 62).

[64] J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki*, ks. 10, s. 341–342 (jak w przyp. 16); idem, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 10: *1370–1405*, red. S. Gawęda [et al.], Warszawa 1985, s. 260; M. Derwich, *Pacyfikał koronacyjny królów*, s. 8–9 (jak w przyp. 62).

[65] M. Derwich, *Polska legenda o świętym Emeryku*, „Przegląd Historyczny", 81, 1990, s. 430–435; idem, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1992, s. 242–244, 543–555.

[66] U. Borkowska, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, Warszawa 2012, s. 405–406.

[67] J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki*, ks. 10–11, s. 70–71, 74 (jak w przyp. 7); idem, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11: *1413–1430*, red. S. Gawęda [et al.], Warszawa 2009, s. 44–45, 103–104, 192–193, 204; J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11–12: *1431–1444*, red. K. Baczkowski [et al.], Warszawa 2009, s. 67; szczególnie interesująco wypadają informacje o wizycie w roku 1422, mówiące, że król po każdej kampanii wojennej wizytował chrystologiczne sanktuaria w Poznaniu i na Łysej Górze (ks. 10–11, s. 193), oraz wzmianka w podsumowaniu rządów Jagiełły, gdzie Długosz podkreślił, że władca nigdy nie nawiedzał klasztoru inaczej niż pieszo (ks. 11–12, s. 142). Inne źródła pozwalają rozszerzyć liczbę udokumentowanych wizyt do dziewięciu; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, Warszawa 1972, s. 106.

[68] J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki*, ks. 10–11, s. 70–71 (jak w przyp. 7); idem, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 10–11: *1406–1412*, red. C. Baczkowski [et al.], Warszawa 1997, s. 60.

[69] Tłum. za U. Borkowska, *Dynastia Jagiellonów w Polsce*, s. 406 (jak w przyp. 66). W oryg.: „Quod Vladislaus Secundus Poloniae rex tam scrupulosa veneratione coluit, ut ad nullam expeditionem transiverit, nisi loco per prius pedestri itinere visitato"; I. Dlugossius, *Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*, t. 3, wyd. A. Przezdziecki, Cracoviae 1863–1864, s. 229.

[70] Zwłaszcza M. Derwich, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża*, s. 441 (jak w przyp. 65). Problem ten obszerniej przeanalizował Z. Piech (*Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*,

12. Zwornik sklepienia apsydy z podwójnym krzyżem – herbem osobistym Władysława Jagiełły – w kaplicy zamkowej w Lublinie. Fot. Piotr Pajor

13. Triumfalny wizerunek Władysława Jagiełły w arkadzie tęczowej z kaplicy zamkowej w Lublinie. Fot. Piotr Pajor

14. Malowidło na klatce schodowej prowadzącej na emporę – Jagiełło i św. Mikołaj przed Matką Boską z Dzieciątkiem i Konstantynem (?) – w kaplicy zamkowej w Lublinie. Fot. Piotr Pajor

niu tego herbu zaznaczył się też aspekt militarny; nieweryfikowalna, ale intrygująca jest teza Zenona Piecha, który uznał, że oprócz innych treści podwójny krzyż Jagiełły był swego rodzaju przeciwwagą dla łacińskiego krzyża krzyżaków[71]. Według Długosza takim samym znakiem miała się posługiwać w bitwie pod Grunwaldem doborowa chorągiew gończa wojsk polskich[72]. W czasach Jagiełły został on też wprowadzony na tarczę jeźdźca litewskiej Pogoni, nadając rycerzowi jednoznacznie chrześcijański charakter[73].

Na dworze Władysława Jagiełły była też niewątpliwie znana opowieść o wydarzeniach poprzedzających bitwę na moście Mulwijskim i związanym z nią triumfalnym aspekcie krzyża. Co więcej, wszystko wskazuje na to, że wiedza ta była aktywnie wykorzystywana w propagandzie władzy pierwszego Jagiellona. Marek Walczak wykazał w erudycyjnym i obszernym studium, że to właśnie do takiego, konstantyńskiego rozumienia tego symbolu odwołuje się malowidło z konnym wizerunkiem władcy umieszczone w arkadzie tęczowej kaplicy na zamku w Lublinie[74] [il. 13]. Król ukazany został na nim jako jeździec dosiadający białego rumaka w galopie; partia twarzy monarchy uległa destrukcji, jednak wydaje się, że postać ta jest raczej wyidealizowanym typem niż przedstawieniem odwołującym się w jakikolwiek sposób do fizyczności Jagiełły; o identyfikacji przesądza tarcza z podwójnym krzyżem, skądinąd budząca też skojarzenia z wizerunkami

Warszawa 2003, s. 261–267); autor dopuszcza też możliwość zapożyczenia godła podwójnego krzyża z heraldyki węgierskiej (wraz z imieniem św. Władysława) lub ruskiej, ale tak czy inaczej, chodzi o przedstawienie krzyża jako symbolu religijnego, ponieważ „podobnie jak imię królewskie, również herb króla neofity powinien być «święty»" (ibidem, s. 264).

[71] Z. Piech, *Monety, pieczęcie i herby*, s. 265–267 (jak w przyp. 70).

[72] J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki*, ks. 10–11, s. 102 (jak w przyp. 7); zob. A. Nadolski, *Grunwald 1410*, Warszawa 1993 (= Historyczne Bitwy), s. 65–68; Z. Piech, *Monety, pieczęcie i herby*, s. 247–248 (jak w przyp. 70).

[73] Z. Piech, *Monety, pieczęcie i herby*, s. 230–232 (jak w przyp. 70).

[74] M. Walczak, *Sic enim Constantinus… Portret konny króla Władysława Jagiełły w kaplicy Trójcy Świętej na zamku w Lublinie*, [w:] idem, *Do źródła*, Kraków 2020 (= Studia z Historii Sztuki Dawnej Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie, 9), s. 61–76.

15. Fryz heraldyczny na północnej ścianie zachodniego przęsła chóru w kolegiacie (ob. katedrze) w Sandomierzu. Fot. za M. Smorąg-Różycka, *Bizantyńskie malowidła w prezbiterium katedry pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny – odkrycia niespodziewane i doniosłe*, „Modus. Prace z historii sztuki", 12/13, 2013, s. 67

krzyżowców. Kluczowym elementem przedstawienia są jednak przedmioty, które władca otrzymuje od anioła wyłaniającego się z nieba – boski posłaniec prawą ręką nakłada na królewską głowę koronę, lewą zaś wsuwa w dłoń władcy krzyż osadzony na długim drzewcu.

W kaplicy lubelskiej znajduje się jeszcze jeden wizerunek Władysława Jagiełły, tym razem ukazanego jednak bez insygniów władzy i z odsłoniętą głową, klęczącego przed Matką Boską z Dzieciątkiem. Suplikanta poleca jej względom św. Mikołaj, natomiast po drugiej stronie Madonny stoi mężczyzna z głową otoczoną nimbem, współcześnie identyfikowany, choć nie bez wątpliwości, z Konstantynem Wielkim[75] [il. 14]. W tym samym wnętrzu pojawia się więc nie tylko Jagiełło, niejako w roli Konstantyna – zwycięzcy pod znakiem krzyża – lecz także sam cesarz, którego postrzegać można jako patrona zarówno władcy neofity oraz jego akcji chrystianizacyjnej, jak i jego triumfu militarnego. Jakkolwiek lubelskie malowidło jest jedynym znanym przykładem bezpośredniego odwołania do wzoru Konstantyna w propagandzie władzy Władysława Jagiełły, to jednak polskiego króla właśnie do tego cesarza przyrównał na soborze w Bazylei Zygmunt Luksemburski; wzór ten przywoływał też w rozważaniach o ideale władcy Stanisław ze Skalbmierza[76].

Nieco uwagi trzeba wreszcie poświęcić szczególnemu znaczeniu, jakie dla Władysława Jagiełły miał Sandomierz. Król odwiedził to miasto kilkadziesiąt razy, co zdaje się wynikać nie tylko z jego administracyjnej rangi i położenia na północny wschód od Krakowa, a więc po drodze na Litwę, lecz może także z pobudek religijnych, jako że dwadzieścia dwa spośród tych pobytów przypadły na święto Narodzenia NMP[77]. Przestronny chór tamtejszej kolegiaty ozdobił najbardziej monumentalny spośród ufundowanych przez Jagiełłę zespół bizantyńsko-ruskich malowideł. Małgorzata Smorąg-Różycka jego powstanie sytuuje w latach 1403–1416, a więc w okresie trwania małżeństwa króla z Anną Cylejską. Przesłanką do takiego datowania jest herb królowej, umieszczony na północnej ścianie zachodniego przęsła chóru w towarzystwie szeregu herbów ziemskich (ziemi sandomierskiej, Rusi, Polski, Litwy, ziemi dobrzyńskiej, Kujaw, Wielkopolski) oraz podwójnego krzyża samego Jagiełły [il. 15][78]. Samo wprowadzenie bizantyńskiego wystroju malarskiego zdaje się wskazywać na wysoką rangę kolegiaty sandomierskiej wśród najważniejszych kościołów Królestwa Polskiego – podobne zespoły malowideł król ufundował bowiem także w katedrach w Gnieźnie i Krakowie, kościele Benedyktynów na Łyścu, chórze kolegiaty w Wiślicy, być może w nie-

[75] Monografistka zespołu, A. Różycka-Bryzek (*Freski bizantyńsko-ruskie fundacji Jagiełły w kaplicy Zamku Lubelskiego*, Lublin 2000, s. 139), uznała omawianą postać za niemożliwą do jednoznacznej identyfikacji, zwłaszcza wobec zniszczenia inskrypcji na trzymanym przez nią zwoju; jako Konstantyna identyfikują ją P. Grotowski (*Lublin*, [w:] *Malarstwo gotyckie w Polsce*, t. 2: *Katalog zabytków*, red. A.S. Labuda, K. Secomska, Warszawa 2004 [= Dzieje Sztuki Polskiej, 2, cz. 3], s. 117) i M. Walczak (*Sic enim Constantinus…*, s. 62 [jak w przyp. 74]).

[76] Kwestię tę ostatnio omówił szeroko M. Walczak (*Sic enim Constantinus…*, s. 70–73 [jak w przyp. 74]).

[77] A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*, s. 104 (jak w przyp. 67); badacz na podstawie znanych dokumentów wykazał czterdzieści osiem pobytów Jagiełły w Sandomierzu. Wskazał też na szczególne znaczenie kolegiaty sandomierskiej w pobożności króla, który nie tylko dokonywał na jej rzecz fundacji, ale też co najmniej dwadzieścia dwa razy spędził tam święto Narodzenia NMP, zbieżne z wezwaniem kościoła; idem, *Święta Pańskie w praktyce objazdów króla Władysława Jagiełły*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów. Materiały z sympozjum, Toruń 14–15 grudnia 1995 r.*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 293–294.

[78] M. Smorąg-Różycka, *Bizantyńskie freski w sandomierskiej katedrze: królewski dar na chwałę bożą czy odblask idei unii horodelskiej?*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", 141, 2014, z. 2, s. 247–248; T. Giergiel, J. Ptak, *Fryz heraldyczny odkryty w katedrze sandomierskiej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego", 10 (seria nowa), 2011, s. 23.

16. Klejnot herbu ziemi dobrzyńskiej na wsporniku sklepienia frontowej sali parteru tzw. kamienicy Hetmańskiej w Krakowie. Fot. Piotr Pajor

doszłej kaplicy królewskiej przy kościele Dominikanów w Krakowie, a wreszcie w królewskiej izbie sypialnej na Wawelu[79]. Warto podkreślić, że większość wymienionych budowli powstała (przynajmniej częściowo) z fundacji Kazimierza Wielkiego[80]. Budowle kazimierzowskie (kolegiaty w Wiślicy i Sandomierzu, fara w Stopnicy, tzw. kamienica Hetmańska w Krakowie [il. 16]) były też niewątpliwie podstawowym źródłem inspiracji i punktem odniesienia dla pojawiających się w fundacjach Jagiełły programów heraldycznych – oprócz tego w Sandomierzu wskazać tu trzeba zespół herbów ziemskich na bokach sarkofagu króla

[79] Zob. podstawowe informacje w: A. Różycka-Bryzek, *Malowidła ścienne bizantyńsko-ruskie*, [w:] *Malarstwo gotyckie w Polsce*, t. 1: *Synteza*, red. A.S. Labuda, K. Secomska, Warszawa 2004 (= Dzieje Sztuki Polskiej, 2, cz. 3), s. 155–184.

[80] Wyjątkiem prócz katedry gnieźnieńskiej jest klasztor Benedyktynów na Łyścu, jakkolwiek Kazimierz pośrednio wsparł jego budowę przywilejami (M. Derwich, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża*, s. 277–279 i 416–417 [jak w przyp. 65]; istotny jest tu zwłaszcza dokument z roku 1366, zwalniający benedyktynów z wszelkich powinności finansowych, co miało posłużyć „pro edificatione monasterii"); niejasno rysuje się natomiast kwestia fundacji malowideł w kaplicy przy kościele Dominikanów w Krakowie, zob. M. Szyma, *Kaplica Kazimierza Wielkiego przy krakowskim kościele Dominikanów*, [w:] *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, t. 2, red. W. Bukowski, T. Jurek, Kraków 2012, s. 969–970.

17. Wspornik sklepienia z herbem Andegawenów odkryty w kościele Bożego Ciała w Poznaniu. Fot. Piotr Pajor

w katedrze krakowskiej[81], a być może także niezachowaną dekorację kościoła Karmelitów w Poznaniu, w którym czczono cudowną hostię. W sanktuarium zachował się do dziś pojedynczy wspornik wydobyty spod posadzki kościoła, ozdobiony herbem królowej Jadwigi [il. 17]. Brak jednoznacznych dowodów, że także pozostałe wsporniki ozdobione były herbami, zwłaszcza ziemskimi, jednakże fundacja poznańskiego kościoła miała miejsce już po śmierci królowej, wydaje się więc, że jej herb musiał wchodzić w skład większego zespołu znaków legitymizujących władzę Jagiełły w Królestwie Polskim[82]. Trzeba jednak podkreślić, że w kolegiacie sandomierskiej zespół herbów ziemskich i królewskich w chórze sąsiadował z kazimierzowską dekoracją heraldyczną na zwornikach sklepień korpusu nawowego, jednoznacznie manifestując prawa Władysława Jagiełły do schedy po poprzednikach.

[81] M. Walczak, *The Gothic Tombs of the Kings of Poland in the Wawel Cathedral*, [w:] *Italien – Mitteldeutschland – Polen. Geschichte und Kultur im europäischen Kontext vom 10. bis zum 18. Jahrhundert*, red. W. Huschner [et al.], Leipzig 2013 (= Schriften zur Sächsischen Geschichte und Volkskunde, 42), s. 546–547.

[82] Zob. P. Pajor, *Chór kościoła Bożego Ciała*, s. 154–157 (jak w przyp. 13); por. T. Ratajczak, *Kościół Bożego Ciała*, s. 77–78 (jak w przyp. 13).

KONKLUZJA – KRZYŻ BRODNICKI A POBOŻNOŚĆ I WŁADZA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY

Ofiarowanie kolegiacie sandomierskiej zdobytego w Brodnicy relikwiarza Prawdziwego Krzyża było zaledwie jednym z elementów akcji dystrybucji łupów z wielkiej wojny z zakonem. Jednocześnie jednak wydaje się ogniskować bardzo wiele wątków obecnych w działalności fundacyjnej Władysława Jagiełły, nie tylko zresztą tych będących emanacją jego pobożności. Podarowanie tak ważnemu i często odwiedzanemu kościołowi relikwii Krzyża wpisuje się w szczególną cześć żywioną przez króla dla tego narzędzia męki Pańskiej. Opowieść o wizji cesarza Konstantyna i wynikające z niej znaczenie krzyża jako znaku i źródła militarnego triumfu były natomiast powszechnie znane i trudno zakładać, by kontekstu tego nie brano pod uwagę przy przekazaniu omawianego daru. Jagiełło nie złożył co prawda krzyża w sąsiadującej z jego główną rezydencją katedrze krakowskiej, jak stało się to chociażby ze sławnymi *Banderia prutenorum* czy biblią Lutera z Brunszwiku, ale ten kościół szczycił się już podobnym przedmiotem – drogocennym krzyżem książąt halickich, zdobytym przez Kazimierza Wielkiego. Powtórzenie gestu ostatniego władcy z męskiej linii Piastów na polskim tronie, i to we wzniesionym przez niego prestiżowym kościele, dobrze wpisuje się w swego rodzaju dialog, jaki z fundacjami Kazimierza zdawał się prowadzić Jagiełło w swojej działalności. Tym samym krzyż brodnicki stał się w powojennej rzeczywistości nośnikiem treści odwołujących się zarówno do wczesnochrześcijańskiego mitu o wielkim zwycięstwie pobożnego władcy, jak i lokalnych zabiegów legitymizacyjnych, ukazujących Jagiełłę jako prawowitego następcę wygasłej dynastii. W kolegiacie sandomierskiej, uważanej za drugą świątynię diecezji, królewski dar nie miał konkurencji, która przyćmiewałaby jego doniosłe znaczenie.

Do złożenia w Krakowie trofeów wielkiej wojny doszło skądinąd dość późno, bo dopiero 25 listopada 1411 roku, kilka miesięcy po zawartym w lutym pokoju toruńskim[83]. Opóźnienie to spowodowane było szeroko zakrojonym objazdem ziem litewskich, który poprzedził przyjazd Jagiełły do stolicy Królestwa. Na objazd ów król wyruszył jednak z Sandomierza, do którego przybył bezpośrednio z Prus i w którym w towarzystwie królowej spędził zapusty[84]. Wydaje się prawdopodobne, że to właśnie wtedy doszło do ofiarowania kolegiacie krzyża z Brodnicy[85]; jeśli tak, to krzyż byłby pierwszym znaczącym trofeum przekazanym polskiemu kościołowi, co jeszcze podnosi jego rangę. Skądinąd warto odnotować także formę wspomnianego triumfu w Krakowie – jego niezwykłym elementem był fakt wkroczenia Jagiełły do miasta pieszo, nie zaś, jak nakazywałaby utarta formuła triumfów, konno i w pełni chwały. Wojciech Fałkowski uznał ten zabieg za szczególny wyraz królewskiej pobożności i pokory, okazanej w obliczu patronów państwa, których sanktuaria znalazły się na trasie przemarszu. Jako precedensy dla takiej formuły badacz wskazał przede wszystkim piesze wejście Karola Wielkiego do Rzymu po pokonaniu Longobardów, a także triumf cesarza Henryka III w Ratyzbonie po obaleniu władcy węgierskiego Samuela Aby[86]. Wydaje się jednak, że w przypadku triumfów Henryka III i Jagiełły (wkroczenie Karola Wielkiego do Rzymu przywodziło na myśl raczej wjazd Jezusa do Jerozolimy) istotnym archetypem takiego postępowania było uwiecznione w *Złotej legendzie* piesze, choć przecież triumfalne wejście cesarza Herakliusza do Jerozolimy po zwycięskiej wojnie z Persją; tym samym zwycięstwo Jagiełły w wojnie z zakonem po raz kolejny splotło się z dziejami Prawdziwego Krzyża.

***

Już po złożeniu niniejszego artykułu do druku ukazał się poświęcony temu samemu dziełu artykuł Pawła Stróżyka (P. Stróżyk, *Heraldyczny program na relikwiarzowym gotyckim krzyżu sandomierskim. Studium źródłoznawcze*, „Roczniki Historyczne", 88, 2022, s. 77–121). Tematem tego studium jest młodsza faza dzieła, którą badacz datuje na okres jeszcze przed połową XV wieku, a więc wcześniejszy, niż uważano to dotychczas. Propozycja ta opiera się głównie na szczegółach redakcji herbów i liternictwa inskrypcji (s. 85–99), ale wydaje się przekonująca, choć wymagałaby wsparcia analizą dekoracji ornamentalnej i figuralnej stopy oraz puszki na relikwie. Dalsza część rozważań Stróżyka jest natomiast nad wyraz kontrowersyjna. Autor zawęża datowanie dekoracji heraldycznej do zaledwie dwóch tygodni marca roku 1440. Przerobienie krzyża było według badacza fundacją Władysława Warneńczyka, zaś sam relikwiarz posłużył do odebrania przysięgi rycerstwa ziemi sandomierskiej przed wyjazdem króla na Węgry (s. 100–109). Jednak samo zaistnienie tego wydarzenia jest wyłącznie domysłem badacza; wiadomo tylko, że król odwiedził w tym okresie Wiślicę. Stróżyk dopuszcza zresztą, że to tam mogło dojść do przysięgi – ale jeśli krzyżem posłużono się w ważnej kolegiacie w Wiślicy, to brak wyjaśnienia, jak trafił do

[83] J. Dlugossius, *Annales seu Cronicae*, ks. 10–11, s. 186–187 (jak w przyp. 68); idem, *Roczniki czyli kroniki*, ks. 10–11, s. 214–215 (jak w przyp. 7).

[84] Idem, *Annales seu Cronicae*, ks. 10–11, s. 181 (jak w przyp. 68); idem, *Roczniki czyli kroniki*, ks. 10–11, s. 207 (jak w przyp. 7).

[85] Jest to o tyle prawdopodobne, że był to pierwszy pobyt króla w Sandomierzu po kampanii pruskiej (poprzedni przypadł na luty 1410), a po raz kolejny Jagiełło odwiedził to miasto dopiero we wrześniu 1412; zob. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły*, s. 104 (jak przyp. 67).

[86] W. Fałkowski, *Adventus regis. Powrót króla Władysława Jagiełły do Krakowa po zwycięstwie grunwaldzkim*, [w:] idem, *Pierwsze stulecie Jagiellonów*, Kraków 2017 (= Mistrzowie Historiografii), s. 61–93.

Sandomierza. Problem niemożności wykonania stopy i repozytorium w tak krótkim czasie badacz rozwiązał karkołomnym założeniem, że przypadkiem akurat wtedy ukończono z fundacji królewskiej przerabianie – pierwotnie bez związku z domniemaną przysięgą – starszego krzyża i po decyzji o wyprawie węgierskiej *ad hoc* dodano do niego herby (s. 105–106); najwidoczniej królewska fundacja miała pierwotnie być pozbawiona odniesienia do osoby fundatora. Datowanie herbów na rok 1440 ma też wynikać z dwukrotnego powtórzenia herbu Dębno, co ma się odnosić do krótkiego okresu piastowania sandomierskich urzędów kasztelana i wojewody przez współrodowców Jana Głowacza i Dobiesława z Sienna (s. 99). Mało zasadne wydaje mi się uznanie, że fakt ten nie mógł zostać upamiętniony nieco później – przykładowo: herby rycerskie na sklepieniu kolegiaty z Wiślicy ewidentnie odnoszą się do konkretnych urzędników, ale nie mogły powstać za życia ich wszystkich (zob. P. Pajor, *O budowaniu królestwa. Książęce i królewskie fundacje architektoniczne w Małopolsce jako środek reprezentacji władzy 1243–1370*, Kraków 2020, s. 320–321). Nie wydaje się także trafne wykluczenie, że ktoś z Oleśnickich upamiętnił dawny królewski dar poprzez ufundowanie stopy z herbem królewskim i własnym – kard. Zbigniew Oleśnicki umieścił własny herb na sklepieniu empory kolegiaty w Wiślicy, choć w przestrzeni tego kościoła jego właściwy fundator, Kazimierz Wielki, był reprezentowany przez liczne znaki. Dębno było tam, jak na stopie krzyża sandomierskiego, pozbawione insygniów biskupich (por. s. 91–92); Oleśnicki nie wahał się też umieścić swojego herbu na sklepieniu kruchty kościoła św. Katarzyny w Kazimierzu, choć z pewnością to nie on wzniósł tę wyrafinowaną budowlę. Skądinąd podobny program heraldyczny, obejmujący znaki państwowe i królewskie oraz herb osobisty, znalazł się także na chrzcielnicy z kościoła św. Szczepana w Krakowie, fundacji proboszcza Stanisława Roja z roku 1425 (F. Kopera, *Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów z tekstem Feliksa Kopery*, t. 1, Warszawa–Kraków 1904). Stróżyk zbyt swobodnie potraktował także kwestię samego krzyża. Jego zdaniem może być on tym z Brodnicy, ale dopuścił też jego pochodzenie ze skarbca krakowskiego lub zakupienie. Krzyż ów, wyjątkowo bogaty i już pierwotnie przeznaczony do przechowywania dużej partykuły Prawdziwego Krzyża, jest jednak przedmiotem wybitnie niepospolitym, a przy tym obcym w krajobrazie artystycznym Małopolski; dużo łatwiej byłoby wytłumaczyć jego obecność w Prusach. Stąd łączenie go z zapisem Długosza wydaje się bardziej prawdopodobne.

Powyższe uwagi nie stanowią z konieczności gruntownej polemiki, na którą frapująca rozprawa Pawła Stróżyka z pewnością zasługuje, ale pokazują, jak sądzę, że cała sprawa nie jest bynajmniej tak jednoznaczna, jak przyjął poznański badacz. Jakkolwiek zresztą by było, nie ma powodu wątpić, że do stanowiącego główny temat niniejszego tekstu aktu ofiarowania kolegiacie sandomierskiej krzyża z Brodnicy rzeczywiście doszło.

SUMMARY

Piotr Pajor

A TRIUMPH OF JAGIEŁŁO, A TRIUMPH OF CONSTANTINE, AND A TRIUMPH OF THE CROSS. REMARKS ON THE DONATION OF THE BRODNICA RELIQUARY CROSS TO THE COLLEGIATE CHURCH OF SANDOMIERZ

The paper examines the meaning and circumstances of King Ladislaus's Jagiełło's donation of a heavily decorated reliquary cross to the collegiate church in Sandomierz. The cross, originally commissioned for the parish church of Brodnica, belongs to a small group of surviving objects that can be legitimately identified as booty taken during the war with the Teutonic Order in 1410–1411. It seems likely that the king personally gifted the cross to the collegiate church on his visit in Sandomierz at the beginning of 1411. Treating the relics of the True Cross as a particularly valuable booty and a token of victory has precedents in medieval Europe. Above all, however, it seems to be a reference to the story about Constantine's victory over Emperor Maxentius, preceded by a vision of a cross that was to have appeared in the sky. Another widely-known narrative was an account about Emperor Heraclius who, having recovered the relics of the Cross stolen from Jerusalem by the Persians, had to carry them back to the town on foot. Additionally, the donation of the reliquary is compatible with Jagiełło's special veneration of the Cross, attested, for instance, by his numerous pilgrimages to the shrine of the Holy Cross on Mount Łysiec. The king donated the relics to the church considered to be the second most important in the diocese, emulating, in a way, King Casimir the Great who presented a reliquary cross, stolen from the treasury of the Princes of Halych, to Cracow Cathedral. It was probably not long afterwards that Jagiełło had the chancel of the collegiate church decorated with Byzantine-Ruthenian wall paintings, thus emphasising the importance of this church in his programme of artistic foundations.

Thus, Jagiełło's donation of the cross of Brodnica encapsulates the most important aspects of his foundations: his veneration of the Cross, his self-representation as a worthy Christian monarch who emulated Constantine, and as a successor to Casimir the Great, who continued his actions.